Rozmaitosci.

Pismo to wychodzi w każdą NIEDZIELĘ, w Drukarni St. Gieszkowskiego.

Nr 24.

Zaliczenie na 3 miesiące kosztuje Złp: 3.

Kraków dnia 15 Czerwca 1834 roku.

RELIGIJA.

BALLADA.

Uczy cnoty, w kolébce przyjmuje człowieka,
Przewodniczy mu w życiu, u grobu nań czeka.

Gdy na ciebie nieszczęść fala
Zewsząd wre wściekłémi gromy;
Gdy twoją chatkę zapala
Piorun zniszczenia łakomy:
A obłudnik, co to dzieli
Ciérpienia bliźniego szczérze.....
Z zimną krwią z twéy pogorzeli
Ognia do swéy lulki bierze.....
I ten szatan z łez szydzący,
Piekła napojony tchnieniem:
Nim zdeymie węgiel iskrzący
Powié ci: »*za pozwoleniem.*»
Kiedy przyjaciel ceniony
W szczęściu tak dla ciebie stały;
W upadku, zamiast obrony
Przynosi ostre *morały*!....
I gdy cię potwarz oczerni,
Żeś brata zagrążył w grobie;
A twoi słudzy niewierni,
Chcą świadczyć przeciwko tobie;
Gdy cię już wszyscy rzucają,
Nawet praw święta opieka;
A łącząc się z podłą zgrają
Własny pies na ciebie szczeka....
O! w tak bolesnéy potrzebie
Że cię nie zna ludzkość głucha; —
Nie płacz! — Bóg został dla ciebie,
On twóy oyciec, — On cię słucha.
Wznieś ku Niemu łzawe oczy,
Duszę umocnioną w wierze;
I ciérpienie co cię tłoczy
W szczeréy zanieś Mu ofierze.....
Niech kapłanka Jego chwały
Religija cię pokrzepi:
W niéy podobny bądź do skały
Którą chcieli skruszyć ślepi...... —
Patrz jakie ich zawstydzenie,
Jak słodka twoja pociecha!...
Patrz jak ich dręczy sumienie
Tobie się Niebo uśmiécha.....
Bo twóy Bóg, twą był obroną,
Twoja cię Wiara zbawiła....
Za ufność w niéy położoną,
Radość w twe serce przesyła.
Ach! gdziekolwiek oczy zwrócę,
Wszędy Ciebie widzę Panie,
Ile razy się zasmucę,
Zawsze móy Bóg przy mnie stanie.
Wściekłość bałwanów morskich okręt chce pochłonąć,
Skołatany od fali, już co ma zatonąć.....
Burza do koła się wzniosła!
Zatrwożeni maytkowie rzucili już wiosła!
Rozpacz i narzékania zalegają morze,
Koniec świata na całym zwiastując przestworze;
Niebaczni! przeciw Niebu miecą złorzeczenia
Bije godzina zniszczenia!...
I cóż tam za istota niewzruszona stoi?...
Na niéy szata niewieścia, weyrzenie dziewicze;
A przecież trwogi próżna, gromów się nie boi,
Spokoyność jéy anielskie zwiastuje oblicze;
Czysta jak dzień pogodny lub słoneczne zorze,
Z ufnością patrzy w niebo, z pogardą na morze;
Córka to jest Palemona. —
Religiją i Cnotę wzięła z matki łona;
Drżącego cieszy brata, miłosierdziem Boga:
»Precz od nas rozpacz i trwoga!
»Precz, zawoła narzékania!.,

»Jedno skinienie Pańskie, wichry porozgania;
»W Jego potężnéy władzy są burze i cisze,
»On te fale ukołysze;
»On spoyrzy: a ta wściekłość morza wysilona
»W mgnieniu oka nikczemnie u swych brzegów skona!
»W Bogu połóżmy ufność, a Bóg nas ocali.»
Nagle trwogę rozprasza niewidzialna władza,
Znikły burze i niebo wraz się wypogadza,
Okręt do portu przybywa.
O! święte Religii i Cnoty ogniwa,
Jedyne dobra człowieka!
Szczęśliwy, kto sam siebie dla was się wyrzeka.—
Altamor do niewoli bierze chrześciany,
Każe im w ogniu płonąć, lub czcić swe bałwany;
Widok srogich męczarni zachwiał słabe dusze:
Teona obojętnie czeka na katusze.
Biédna siérota, z oyca wyzuta i matki,
Dwa od nich ma w puściznie kosztowne zadatki:
Nayczystszą wiarę i serce.
Już zapalają stosy, krwi chciwi morderce;
Już niemal wszyscy inni, w tak okropnéy chwili,
Wizerunkom fałszywych bogów hołd złożyli;
Ona tylko sama, ona
Na stos chce bydź prowadzona!
»Wyznawco błędu, rzecze, Altamorze srogi;
»Patrz? czém są w porównaniu mego, twoje bogi!
»Oni twém okrucieństwem plamią swe ółtarze,
»Móy Bóg tchnie miłosierdziem i przebaczać każe;
»Nie patrzéć na błąd z zemstą, lecz z politowaniem,
»Nie przymusem nawracać, ale przekonaniem!
»Miłość mego Zbawiciela,
»Na wszystkie twe srogości, męztwa mi udziela;
»Dla niéy męczarnie słodyczą,
»Dla niéy wieki ciérpienia, za chwilę się liczą....
»Patrz... już wstępuje na stosy:
»I przebaczam ci jeszcze... przebacz mu... o Boże!»
»Stóy! zawoła Altamor,— wyższe są twe losy....
»Żyj! niech prawemu Bogu hołd u nóg twych złożę!
»Poznaję wielkość Jego w twym świętym zapale;
»Przyjm to berło i koronę!
»Niech me ludy nawrócone
»Ostatnią krwi swéy kroplę dadzą Jego chwale!»—
Altamor padł na kolana,
Twarz jego łzami zalana
Zdawała się z Naywyższą rozmawiać Istotą,
I podzielił tron z siérotą!—

FRANUŚ POD RASZYNEM.

POWIEŚĆ PRAWDZIWA.

W roku 1805 jeden z naszych toworzyszów młodocianéy pustoty, którego zwykle nazywaliśmy *Żyłką Osińskiego*, dla namiętnéy czułości, z jaką nam zawsze deklamował mistrzowskie jego sceny z przekładu Horacyuszów;— napisał trajedyą w 3ch aktach, pod nazwiskiem: WANDA.

Siedemnastoletni póeta, dzieło to wypracował w dniach ośmiu; bo dłużéy sam wiek i niecierpliwość młodzieńcza, niedałyby mu dosiedzieć, wreszcie był tego mniemania: że Wanda jego jest dobrą, przynaymniéy na takich znawców, jak byli jego rówiennicy, i z téy strony niezawiódł się prawie w nadziei.—

Mieliśmy zwyczay schodzić się cztéry razy na tydzień, w domu rodziców jednego z naszych bardzo majętnych przyjaciół, którego śliczne trzy siostry, jak trzy Gracye, i mało co młodsze od nas wiekiem, należały do wspólnych, lecz zawsze przystoynych zabaw, pod dozorem swéy ochmistrzyni; a tak piąciu wesołych chłopców, i trzy nadobne dziewczyny, składali wieczorne koło, do którego poziewanie i nudy nigdy nieznalazły przystępu.

Czwarty podobny wieczór mijał, a naszego deklamatora niebyło widać;— zaczęliśmy już bydź w obawie, czy mu trochę skrzydełek nieobcięto, ażeby skromniey latał: gdy wreszcie na schyłku posiedzenia, przychodzi *Żyłka* z papierami pod pachą, i już nie z tą zwyczayną postacią rozchwianego młodzika, z jaką nas zwykle witał; lecz nakształt jakiego członka w towarzystwie uczonych, spodziewanego z rozprawą lub rymotworczym ustępem,— zrobiwszy dosyć zimne ukłony, zasiada w krześle, pogląda z dumą po nas wszystkich, a pełen prawie do śmiechu wzbudzającey powagi literata, oświadcza nam uroczyście, powody swey tak długiey nieobecności, w tych patentycznych wyrazach: »*Napisałem trajedyą!*— »Czy bydź może, zapytała Eliza, naystarsza z naszych Gracyi, WPan juz sam trajedye układasz?— Nieinaczey, odpowie, napisałem oryginalną trajedyą...— Musi bydź bardzo oryginalna, przerwie z pustym śmiechem, nieco złośliwa dziewczyna;— Tak, tak, oryginalna, i wygrać ją będziecie, ja zaś tylko ofiaruję się na suflera.— Zgoda!.. wyrzekli wszyscy; niżeli jednak to na-

stąpi, znawu przydała Eliza, musisz nam ją WPan przeczytać, i oddać pod większość głosów, czy zasługuje na ten honor? —

Żylka wezwaniu powolny, zaczyna od razu deklamować, i pamiętam, że scena 1. aktu pierwszego, działa się pomiędzy Wandą i wodzem jey, nazwanym Trepką, gdzie go młoda królowa, temi słowy, przychodzącego pozdrawia:

Witay odważny Trepko, w sam czas tu przychodzisz,
Ty którym moim woyskom naczelnie dowodzisz;
Doświadczy nas ten Gierman wyniosły i hardy!
Jeszcze nam macedońskie starczą halabardy (*)
Któreśmy tym pogromcom świata odebrali i t. d.—

Unosili się niektórzy, słuchając tak cudnych wierszy, a *halabardy macedońskie*, uznane za naypięknieyszy wynalazek genijuszu autora, z ust do ust przelatywały; jedna tylko Eliza, zrobiła kwaśną minkę, tak jakby szklankę octu wypiła. — Trajedya kończyła się na śmierci wszystkich osób grających, że tylko sam nasz autor miał w swey budce suflerskiéy zostać przy życiu, i to ją właśnie w oczach wielu tym godnieyszą pochwał i oklasków czyniło, bo ze wszystkich nam znanych nayokropnieyszą się zdawała.

Następują układy; — sztuka zupełnie zrobiona była na skalę naszego towarzystwa, gdyż z siedmiu osób złożona, trzy kobiet i czterech mężczyzn obeymowała.

Lecz jeden sęk naygorszy! Eliza która miała grać rolę Wandy: po przeczytaniu ostatniey sceny przez autora, wymawiając się od niey, zasmuciła nas bardzo tak niespodzianą *katastrofą*; że jednak wtedy od wszystkich miała więcey poznania i gustu, jest rzeczą bardzo jasną. Jakże mogła bowiem zezwolić na to, kiedy autor wprowadził Wandę w trzecim akcie na ogromnym koniu, walczącą z Rytygierem, i potém razem z koniem wskakującą do Wisły? — »Zmiłuy się WPan, chceszże mnie zrobić kiryssyerem? a wreszcie gdzież to grać mamy tę trajedyą? — Nawet nasz teatr wielki, niewystawiał jeszcze bitwy na koniach, a jabym na drewnianym, po chińsku, wjeżdzać na scenę niechciała. (*) — Ja tego nieodmienię (odpowie rozgniewany poeta) moja trajedya musi tak zostać jak jest; i Wanda jako bohatyrka, musi walczyć na placu z Rytygierem. — Niech walczy ale pieszo, — odezwie się kto inny. — Jakkolwiek bądź, uwolniycie mnie od roli Wandy; (przyda znowu Eliza.) Pomiędzy osobami, wprowadzonemi do trajedyi, spostrzegam pazia królowey, Zbisława: tego więc rolę przyimuję, a Franuś niech gra Wandę. — To mnie Pani chcesz ślicznie wykierować! — odezwie się drzymiący Franuś B..... w ciągu całey trajedyi, która mu się z niczego niespodobała, że często przerywał autorowi wołaniem: »*Trzy po trzy i nic więcey!*» Odczegoż Panie tu jesteście? każda z was może bydź Wandą. Co do mnie, ja zupełniebym nierad wchodzić do tey trajedyi» —

Franuś był od wszystkich lubiony. Sam *Żylka*, chociaż kilka razy z ust jego usłyszał tak dotkliwe przygany, pod czas czytania swego dzieła; i chociaż, co daleko ważnieysza: zamyślał bydź poetą, niegniewał się o prawdę; bo Franuś ją każdemu ciął w oczy, bez obwijania w bawełnę. — Był to chłopiec nader przyjemney postaci, — blondynek, twarzy właśnie dziewiczey; dla tego też Eliza ofiarowała mu Wandę. —

W ciągu sześcioletniego wspól uczeństwa z nim w szkołach, niedoświadczono nigdy, by którykolwiek z dobrych uczniów użalił się na niego, albo z nim zaszedł w nieprzyjaźń. Tak był skromny, tak cichy, że go nauczyciele za wzór młodzieży wystawiali; był to istotny anioł w postaci ludzkiey i przytém uczył się bardzo pilnie. —

Że jednak ta łagodność charakteru Franusia, niebyła cechą słabey duszy, wiedzieli o tem wszyscy ci którzy go z bliska znali. Nikogo nie zaczepił, nikogo niebrazil, nikogo się też nielękał; ale raz obrażony, wpadał w tak mocne rozdraźnienie, ze ktokolwiek zarobił na

(*) U Chińczyków, po sło koni jazdy występuje na scenę; lecz rozumie się, że te ich konie są wystrugane z kijów, na których aktorowie chińscy galopują, z zadowoleniem widza.

gniew Franusia, stał się nazawsze celem jego niechęci. Słowem w postępowaniu jego malowała się rzadka łagodność umysłu, z nayzimnieyszą odwagą połączona.

Po długich naleganiach Elizy, z którą się naostatek wszyscy złączyli; dobry Franuś, wymówiwszy sobie, zupełne przerobienie tey trajedyi konney na pieszą, podjął się nakoniec roli Wandy, a Eliza została paziem królowey, i trajedya miała bydź graną za miesiąc, w dzień imienin wuja Elizy, który był właśnie obecny tey ważney radzie i na wszystko zezwolił. —

Zaraz na trzeci dzień, odebraliśmy role własną ręką autora rozpisane, bo cała trajedya 400 wierszy nieprzechodziła. Niebawem nastąpiły próby, do których Franuś był zawsze przymuszony w kobiecym stroju występować. »Ach! jak przyjemna z ciebie dziewczyna! niemówiłamże tego? »zawoła raz śliczna Eliza»— i uniosłszy się prędkością, a raczey zapomnieniem, czule pocałowała Franusia, będąc sama w ubiorze pazia! — Na raz oboje stanęli w karmazynowych kolorach; Franuś omamiony słodyczą ust dziewiczych, którey pierwszy raz w życiu doznał; — Eliza, zawstydzona swoją płochością. Na szczęście nikt z rodziców niebył obecny próbie, zwłaszcza tak niebezpieczney, — a stara ochmistrzyni francuzka, chrapała na piękną przy ekranie; — lecz niewinne pocałowanie stało się rękoymią wieczney miłości, pomiędzy żeńskim pazikiem i męzką królową Chrobacyi. — Odtąd trajedya, daleko więcey życia, więcey ognia nabrała, niżeliśmy przewidzieć mogli. Autor utworzył nierozważnie w swey sztuce skrytą miłość Wandy z Zbisławem, którey biedny Rytygier miał bydź igraszką, - - a tak Eliza, mimowiedzy, wplątała się w zwodnicze sidła kochania.

Miała ona czternasty rok skończony.— Franuś zaczynał dziewietnasty; — na tydzień przed wystawą trajedyi, zwierzył mi się swojego szczęścia, że kocha i jest kochany.

(Dokończenie nastąpi.

MODY.

Płeć piękna. wraca teraz do właściwego sobie nazwania: *płci białéy*; — bo rzadko uyrzeć na spacerach innego koloru suknie damskie jak tylko białe; — ogrody publiczne zabielone są damami, i nikt już o piękne nie spyta, — wszyscy uganiają się za białemi.

Romantyczność coraz bardziéy wychodzi z mody Niedawno już tak była pozawracała głowy, osobliwie kobietkom cokolwiek podeszléy barwy, — i młodzikom niedowarzonych wyobrażeń: iż straszny spisek został uknowany przeciw porządkowi rzeczy na wielkim świecie. Ostatni bowiem dali sobie słowo: niekochać się i nieżenić, jak tylko z bardzo podeszłemi już pięknościami, — z uwagi: że dotąd mężczyzna majacy lat 25, żeniąc się z 18letnią panienką, zawierał małżeństwo zwyczayne, pospolite, klassyczne, a przeto obrażające romantyczność, która nienawidzi prawideł. — Z boleścią serca patrzały na tę herezyą młode panienki— i już były gotowe nawzajem rzucić się w protekcyą pięciokrzyżykowych siwoszów; — lecz złe nigdy niepotrwa długo. Jeden uśmiech piękněy twarzyczki, zmiótł całą powódź łez, łezków i ziębiących powiewem swoim westchnieńków podeszłych bogiń, — bożkowie ich ponciekali z placu chwały — przenosząc rzeczywistość nad przesłodzone marzenia. — W prawdzie każda miłość, w naszych wypolerowanych czasach, jest zawsze loteryą, — ale przecież pewnieysza jest wszelka loterya klassyczna, jak romantyczna.

Dla tego już dziś znowu klassyczność widocznie górę bierze i wraca do dawnego blasku; — a dziewczęta naymodnieyszéy barwy, tak są oburzone przeciw marzeniom romantyków, że już nawet romansów czytać niechcą — i zamiast do biblioteczek Mam swoich, wolą zaglądać do spiżarń i kuchenek, i czytać jedynie książki nauczające o małym koszcie robić smaczne i zdrowe potrawy, aby przyszłych swoich mężulów uwolnić po tkliwych pieszczotach w domu, od szukania obiadów po restauracyach.....

Sam już P. Wiktor Hugo, który dziś jest xięciem romantyków francuzkich, mówią, iż się w tych dniach zaręczył z panienką, u którey znalazł na toaletce, w okładziny ze swéy *Lukrecyi*, która tak wyborne sporządzała trucizny, oprawioną: *Kuchareczkę Wiédeńską*, bez którey nayczulsza miłość prędko znudzi. —

DYREKCYA WODY
z Zródła zwanego Francensbad

Mniema, że w teraźnieyszéy porze wiosennéy uczyni przysługę niektórym cierpiącym, gdy pokrótce wymieni choroby, w których te wody mineralne okazały się zbawiennemi. Pomimo tego nie jest tey myśli, ażeby je chorzy bez porady lekarskiéy używać mieli, lecz ma na celu: chorych tym sposobem bacznymi uczynić, którzy przez cały rok byli słabymi, bez leżenia jednak w łóżku, a którym zatrudnienia w przody z ukontentowaniem i gorliwością odbywane, nateraz stały się ciężarem, którzy utracili apetyt i wesołość, krótko mówiąc, których stan jest taki, że jeżeli nie za chorych, to tém mniey za zdrowych uważać się mogą, ażeby wcześnie starali się zasięgnąć rady lekarza, czyliby tuteyszych uleczających wód w tym przypadku z korzyścią używać nie mogli? Zródło Egierskie od roku 1792, zwane Cesarza Franciszka (Kaiser Franzensbrunn), już od roku 1570 znane jest jako zbawienny środek działający, podług zdania sławnego Hufelanda lekarza i Radcy Króla Pruskiego, i podług doświadczeń naysławnieyszych lekarzy sposobem rozwalniającym i oraz wzmacniającym, bynaymniéy nieosłabiając jak inne solne mineralne wody, i nierozgrzewając, jak to czynią niektóre żelazne. Szczególniéy wywiera swoje działanie na system reprodukcyiny, powiększa czynność organów trawienia, wzbudza apetyt, przyspiesza wypróżnienie stolca, wyprowadza kwasy, szlam, żółć, i tym podobne zatrzymane exkrecye, znosi obrzmiałość wątroby i śledziony z osłabienia pochodzącą, ułatwia płynienie hemoroidów, przywraca czyszczenia miesięczne kobiet, leczy chroniczny katar płuc, szlamiste hemoroidy kiszki odchodowéy, hemoroidy pęcherza; wybladłe, kachektyczne, przez utratę krwi lub rozwiozłe życie osłabione osoby w krótce po ich użyciu czują się silnieyszymi i nabierają cery, osobliwie atoli zaleca się na Hypochondryą chorującym lub prowadzącym życie sedentaryine.

Z wielu pochwał, które przyznają lekarze i chorzy temu starożytnemu a zbawiennemu źródłu, jeden tylko przytacza się przykład z dziennika praktycznego medycznego (Poszyt z miesiąca Października 1822 roku stronnica 123), w którym sławny Hufeland mówi: »Gdy mówię o wodzie Egierskiéy zdaje mi się jak gdybym mówił o jakim dawnym przyjacielu z ukontentowaniem, szacunkiem i wdzięcznem wspomnieniem. Jest to jedna z naydawnieyszych mineralna woda, która od czasów Fryderyka Hoffmana weszła w powszechne użycie i swoją sławę pomiędzy lekarzami i publicznością upowszechniła, jest to ta sama, którą ja naypierwey i od pierwszych dni mojey praktyki poznałem i cenić nauczyłem się, a którey mnóstwo wybornych skutków i szczęśliwych kuracyi winien jestem. Zaiste ta woda, którey użycie od tak dawna sprawdza się, oraz moc jey stoletniem doświadczeniem stwierdzona przekonywa, że zamyka w sobie coś szczegolnego i t. d.

Wspomniony Radca Stanu Hufeland przywodzi własne słowa Taynego Radcy Cotheniusza pierwszego nadwornego lekarza Fryderyka IIgo Króla Pruskiego, który temu wielkiemu Monarsze, z powodu zatkania trzewów niższego brzucha, dziedzicznéy artryzy, kurczów artrytycznych i wpędzonéy podagry, używanie wód Egierskich zalecał.

W roku 1748 opowiada wzmiankowany Tayny Radca Cothenius, zaledwie mogłem Króla naprowadzić, że tego roku nieprzeżyje. Radziłem mu przeto, że gdy sobie już uprzykrzył bez liczby używane kuracye, użycie wód Egierskich, przy nayścisleyszéy dyecie z zapewnieniem zdrowia. Ja dotrzymałem słowa a Monarcha okazywał mi wielorakiemi sposobami swoją wdzięczność, i od tego czasu każdego roku używał wód Egierskich.»

Tu mamy przykład, kończy Hufeland, gdzie przy nayniеprzyjaźnieyszych wpływach, przy niestósownie zachowaney dyecie, znacznie dziedziczne usposobienie do artryzy, hemoroidów, po regu-

larném urocznem użyciu téy wody tak złagodzonem i poskromionem zostało, że wewnętrzne trzewa bywały zawsze wolnemi, a Król przy niekiedy powracających się lekkich napadach podagry, późnéy dożył starości.»

Od roku 1829 udało się Dyrekcyi podpisanemu, przez ulepszony sposób nalewania i korkowania tey wody, do nayodległeyszych krajów tak ją rozsełać, że nic bynaymniéy ze swoich części składowych nie utraca, przez co korzyść ta osiągnioną została, że posiada wszędzie te same własności jakie zamyka w mieyscu; co z innemi żelaźnemi wodami uskutecznić się nieda. Lecz gdy wielu chorych znayduje się przyzwyczajonych do dawnego sposobu expedyowania, przy którem naywiększa część pierwiastków żelaza ulatnia się, dla tego dawnym sposobem nalana ta woda mineralna, podług orzeczenia Hufelanda, mocniey rozwalnia, otwiera, i wypróżnienie kiszek sprawia. Z tego względu druga zaleca się tym, których więcey wzmacniać należy. Tak więc dawnym i nowym sposobem nalewana będzie przesylaną, pierwsza czarną, druga czerwoną oznaczona pieczątką. Co do ceny niema żadney różnicy, a w przypadku obstalowania sobie takowey bez oznaczenia sposobu nalania i różnicy pieczęci, przesyłać się będzie zawsze z czarną pieczątką.

Źródło Słone.

Jest to alkaliczno-solna kwaskowata woda, od źródła Franzensbrunn różniąca się znacznie zmnieyszoną proporcyą kwasu węglowego a daleko mnieyszą żelaza, we względzie lekarskim ledwie zasługująca na uwagę (na 12 uncyi albo jeden funt lekarski utraca 0, 012 Węglanu niedokwasu żelaza) stanowi ona łagodnie pobudzający, rozwalniający środek, który rozpuszcza szlam, powiększa sekrecyą kiszek, nadewszystko urynę pędzi. Zaleca się szczególniey chorym drażliwym, krwistym, do kongestyi krwi skłonnym, tudzież kobietom w wysokim stopniu posiadającym drażliwość nerwów, zniża wybornie podwyższoną chorobliwie drazliwość i czułość.

Wielkiego pożytku jest słona woda (Salzquelle) dla tych chorych, którzy albo mają przeszkodę jechania do Karlsbadu, albo im też tego niedozwala pora roku. W takowych wypadkach dzbanek tey wody wstawia się w wodę ciepłą, z wolnieniem zatkania i tak do 34 38° Reaumura powoli rozgrzana, pije się.

Podług rozbioru chemicznego, woda o któréy mowa, jest w nayblizszym związku z źródłami pobliskiemi Karlsbadzkiemi, nie można jednak tego powiedzieć, jakoby ona zupełnie zastępowała słoną Karlsbadzką wodę, lecz niezaprzeczenie jest naylepszym i naynaturalnieyszym jey surrogatem, kiedy jest trudność dostania się do Karlsbadu.

Zimne źródło.

Jest żelazno-alkaliczno solna kwaskowata woda, posiadająca więcéy żelaza jak poprzedzająca, a mniéy jak Franzensbrunn przy znacznie przeważającéy ilości soli. W skutkach swoich trzyma środek pomiędzy Franzensbrunn, a Salzquelle, jest więcey rozwalniająca i wypróżniająca jak pierwsza, a więcéy drażniąca jak druga; ma więc zupełne pierwszeństwo nad wodą słoną (Salzquelle), jeżeli chorzy są flegmatycznego temperamentu. Z pomiędzy wyżéy wspomnionych wód, sprawia ona naywięcéy wypróżnienia stolca, a jey rozwalniająca własność jest daleko przenikliwsza aniżeli wody Salzquelle; dla tego po użyciu Salzquelle, i Karlsbadzkiey staje się bardzo szacowną do ukończenia jakoby tamże już ułatwionego processu rozwolnienia, równie jako przechodowy środek do użycia Franzenbrunnes.

Powyżey opisanéy wody Egierskiey, jak i wszelkich innych wód Mineralnych dostać można w Handlu Jana Wentzl pod Krzysztoforami.

UWIADOMIENIE.

W handlu Jana Wentzl, w rynku pod krysztoforami, dostać można świeżo nadeszłey Wody mineralney tak zwaney *Giesshübler Sauerbrunn*, czyli *Buchsäuerling*, równającey się wodzie Selcerskiey a przewyższającey wodę Bileńską i inne podobne wody kwaśne, w którey składzie znayduje się bardzo mało części żelaznych a wcale żadnych solnych, bardzo przyjemna w smaku, szumuje z winem i cukrem jak wino Szampańskie, bez farbowania onegóż, tak jak to wielu innym mineralnym jest właściwe. — W względzie lekarskim okazuje się w naypomyślnieyszym skutku i jest przez swoją taniość tak upowszechniona w miastach zagranicznych, iż miernego nawet stanu ludzie używać jey zwykli.

Bliższy opis składu i własności tey Wody jest następujący:

Woda mineralna *Giesshübler* albo *Buchsäuerling* zwana, od niepamiętnych czasów, już to w wielu chorobach, już też jako nader ożywiający i przyjemny napóy, używaną bywa. Lecz ażeby użycie jey szczególniey w chorobach dokładnie zastósować można; przedsiewziął sławny chemik Professor Steinmann w 1820 roku, rzeczoney wody nowy rozbior, z którego okazuje się, że w 10,000 części odważoney wody, znalazł pierwiastki ją składające, w następujących ilościach:

Solanu wapna — — — — —	0,339.
Siarkanu Potażu — — — —	0,321.
Węglanu Potażu — — — —	1,064.
dtto Sody — — — — — —	8,743.
dtto Lityny — — — — —	0,071.
dtto Stroncyany — — — —	0,015.
dtto Wapna — — — — —	2,435.
Zniesienie	12,988.
Przeniesienie	12,988.
Węglanu Talku — — — — — —	1,653.
dtto Niedokwasu żelaza — — —	0,026.
dtto dtto Manganezu — —	0,004.
Krzemionki — — — — — — — —	0,622.
Kwasu węglikowego (wolnego i połączonego) — —	21,952.
Ogółem	37,245.

Jeżeli zaś nad wypadkiem rozbioru tey wody bliżey się zastanowiemy, spostrzeżemy; iż ona od wszystkich innych podobnych odznacza się tém: że posiada wiele sól potażowych — że nie ma w sobie ani siarkanu Sody ani solanu Sody — że węglan Sody przewyższa wszystkie cząstki w skład jey wchodzące, a nakoniec że niema tylko bardzo małą ilość siarkanu — solanu — węglanu Żelaza i Manganezu.

Nie można przeto wątpić, aby tak szczęśliwy skład wody *Giesshübler* i jey smak wyborny, nie ściągnął na siebie uwagi znawców w względzie lekarskim. Albowiem podług orzeczenia sławnych lekarzy, powszechne jey działanie, jako obfitującéy w kwas węglowy i Sodę, na tem zależy; iż podwyższoną czułość nerwów żołądka, pluc, jak równie i samego mózgu łagodząc, czynność naczyń krwionośnych podnosi, krew samą ożywia, naczynia i gruczoły limfatyczne do większego działania pobudza, czynność organów urynowych podnieca, prędszą przemianę materyi organicznych sprawia, naturalne i chorobliwe sekrecye porządkuje i poprawia, a tym sposobem na wegetacyą skutecznie w wielu względach wpływ swóy wywiera.

Szczególne atoli swoje działanie okazuje rezolwującym sposobem, na system limfatyczny i gruczołowy, niemniey i na organa urynowe. Wskazane przeto jest jey użycie we wszystkich tych chorobach, których źrodło w reprodukcyi spoczywa, które pochodzą od względnie zmnieyszoney czynności naczyń włoskowatych, a przewagi systematu żylnego, od zatkań krwi i od nienormalnego wydzielania szlamu w systemacie żyły bramney.

Leczy więc następujące choroby:

1). Zaflegmienie płuc, zastarzały kaszel, początkowe suchoty i Astmę.

2). Kurcze żołądka i kanału kiszkowego, pochodzące szczególniey z zatrzymania nałogowych wypróżnień krwi.

3). Womity pochodzące z ciężarności, ostrey żołci lub też z robaków.

4). Hemoroidalne cierpienia i czyszczenia miesięczne zbaczające od drogi normalney.

5). Nabrzmienia wątroby, śledziony i gruczołu podżołądkowego (Pancreas) i innych gruczołowych organów, tudzież Skir żołądka.

6). Hypochondryą i Histeryą.

7). Podagrę atoniczną.

8). Cierpienia nerek, pęcherza moczowego, śluzopłyn i Hemoroidy pęcherzowe.

9). Szkrofuły u dzieci.

Przeciwwskazuje się zaś jey użycie:

W zapaleniach, w skłonności do krwotoków ze zbytku krwi pochodzących, i w bardzo wielkiey atonii zbliżającey się do paraliżu, a stąd w powstającey puchlinie. Zaleca się zaś naywięcey z powodu swojey przyjemności i łagodney przenikliwości w działaniu, u dzieci, u delikatnych i osłabionych kobiet, jakoż i u mężczyzn przez długie choroby na siłach podupadłych, gdzie przez chorobliwie podwyższoną drażliwość, używanie słonych zimnych lub gorących wód jest wzbronionêm.

Gdybyśmy nawet wyliczone tu nayważnieysze lekarskie względy pominęli, już ona jako i napóy zwyczayny, i przy stole, przed wszystkiemi, innémi podobnemi szczególniey się odznacza, dla tego, że przyjemnie orzeźwia, wzmacnia, pragnienie zaspokaja i chłodzi. Można ją mięszać albo z samém winem, albo też z dodaniem cukru, w którym to razie w szklance mocno burzy i wyborny w czasie upałów napóy, do szampańskiego wina podobny, stanowi.

Szczególniey używa się dobrze w połączeniu z winem białem kwaskowatém, bo znaydujący się w niey węglan Sody zobojętnia kwas winny, przez co kwas węglikowy się uwalnia a napóy dla podniebienia przyjemne sprawia uczucie. W tym względzie przeto ma przed wszystkiemi innemi, które węglan Sody w tey samey ilości, a może jeszcze i w większey zawierają, pierwszeństwo; że oprócz węglanu Sody, nader małą ilość zawiera takich sól, które jak n. p. sól Glauberska gorzki, przeciwny, albo też jak sól kuchenna ostry i słony smak posiadają; a przez ich bytność w wodach mineralnych, wino nabiera przeciwnego smaku.

Zaleca się zwykle dla chorych woda *Buchsäuerling* albo zupełnie sama, albo też z koziem, oślem, lub z niebardzo tłustem krowiem mlekiem.

Ilość jaka ma bydź użytą, pozostawia się oznaczeniu Lekarza.

Gdy nakoniec ta woda podług części swoich składowych naypodobnieyszą jest do Selcerskiey, i takową w wielu przypadkach dostatecznie zastępuje, Szanowna przeto Publiczność i dla umiarkowaney jey ceny, i dla zbawiennych skutków nabywać ją raczy.

Doświadczenie nadto przekonało, że w chłodnych mieyscach przez kilka lat niezmieniona zachowuje się, a z tego względu do nayodległeyszych krajów przesyłaną bydź może.

Przy nalewaniu, korkowaniu i smołą oblewaniu, ta sama zachowuje się staranność, jaka przy każdey administracyi wód mineralnych konieczną bywa. Na każdey kamionce znayduje się wyciśniony herb Właściciela źrodła z napisem: »Giesshübler Sauerbrunn.«